

Ceny prenumeraty

We Lwowie miesięcznie 2 kor.,

za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczyZ przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. } z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. } poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 3 hal.Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerczy.Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

1. maja.

Lwów, 2 maja.

Z okazji dorocznego święta robotników zwołało wczoraj stronnictwo socjalnej demokracji na godzinę 10:30 zgromadzenie ludowe na placu Strzeleckim pod gołem niebem.

Po odśpiewaniu pieśni robotniczych, przystąpiono do wyboru przewodniczących. Wybrano pp. Hankiewiczza i Żelaszkiewiczza. Zgromadzenie zagał p. Szmind, podnosząc znaczenie święta proletariatu. Następny mowca p. Hudec rozbił kwestię równego, bezpośredniego prawa głosowania, a w końcowej części swego przemówienia omawiał nadużycia wyborcze.

Trzeci z kolei przemawiał p. Mięśowicz na temat ośmiogodzinnego dnia pracy i czwarty imieniem akademików-socjalistów p. Kisielewski. Podczas przemówienia ostatniego mowcy p. Wittka, który potrafił o sprawę zniesienia stałej armii, rozwiązał komisarz policji zgromadzenie.

Tłum ruszył ławą z placu Strzeleckiego i śpiewając *Czerwony sztandar*, posuwał się ulicami: Skarbkowską, Grodzickich, przez Rynek, ulicą Halicką, przez plac Maryacki i Wały hetmańskie ku teatrowi miejskiemu. Pod teatrem wstrzymała policja pochód. Tu wyszedł p. Wittk na balkon foyer teatru i wygłosił mowę, w której wzywał tłumy do spokojnego rozejścia się. Tak się też stało. Uczestnicy pochodu rozeszli się w spokoju do domów.

Około 4 po południu zebrała się liczna rzesza świątkujących na placu pod kopcem Unii lubelskiej na „Zabawę ludową”. Liczne obstąpiony stół bufetowy, koła i kosze szczęścia, loterya fantowa i t. d. stanowiły atrakcję zabawy. Bawiono się ochoczo do późnego wieczora.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków. Z okazji 1 maja odbyło się wczoraj o godz. 10 rano w ujeżdżalni pod Kapucynami zgromadzenie robotników partii socjalno-demokratycznej. Po zagajeniu i odśpiewaniu przez chór robotniczy pieśni o pracy mówił p. Haeczek o 8-godzinnym dniu pracy i ustawodawstwie ochronnym dla robotników, następnie poseł Daszyński o powszechnym prawie głosowania. Po zgromadzeniu udali się uczestnicy jego na nowy Rynek przed lokal stowarzyszenia i tu rozeszli się.

Robotnicy budowlani prawie wszyscy świątkują. Nadeszły tu także wiadomości o zgromadzeniach w Nowym Sączu, Tarnowie, Białej, Gorlicach, Oświęcimiu, Rzeszowie, Przemyślu. Robotnicy fabryki sanockiej również zawieszili pracę.

Stanisławów. Święto robotnicze minęło spokojnie. Odbyły się tu dwa zgromadzenia. Rano referował ośmiogodzinny dzień pracy p. Nacher, wieczorem zaś Diamand. W zgromadzeniu uczestniczyło około tysiąca robotników.

Wiedeń. Dzień wczorajszy przeszedł tu i na prowincji spokojnie. W Wiedniu strejkujący robotnicy usiłowali wczoraj zmusić pracujących do zaprzestania pracy, lecz policja ich rozprószyła.

Budapeszt. Święto 1 maja przeszło spokojnie. Po zgromadzeniu robotniczym przeciągali jego uczestnicy przez miasto, poczem się rozeszli. Dziś rano dzienniki również nie wychodzą.

Tryest. Wczoraj nie pracowano tak w zakładach przemysłowych, jak i w porcie. Sklepy były zamknięte. Przed południem odbyło się zgromadzenie robotnicze, zwołane przez partię socjalno-demokratyczną, w którym wzięło udział przeszło 3000 robotników. Referaty na tem zgromadzeniu wypowiedziano po włosku, niemiecku i słoweńsku. Uchwalono rezolucję, oświadczającą, iż zebrani przyłączają się do programu międzynarodowej socjalnej demokracji. Po zgromadzeniu, które miało przebieg spokojny, robotnicy urządzili pochód przez ulice miasta, poczem się rozeszli. Spokoju nie zakłócono.

Celowiec. Święto 1 maja, w którym wzięło udział mnóstwo robotników, minęło tu i w okolicy spokojnie.

Rzym. Podług wiadomości, które do wczoraj do godziny 6-tej wieczorem nadeszły do ministerstwa, dzień wczorajszy wszędzie minął spokojnie.

Paryż. Święto 1 maja minęło tu spokojnie. Miasto miało zwykły wygląd, wszędzie pracowano. Popołudniu i wieczorem odbyły się liczne zgromadzenia.

Opawa. Uroczystość majowa w całym zagłębiu karwińsko-ostrowskim przeszła spokojnie. W Morawakach Ostrawa obchodziła 2000 robotników.

Michałkowicach 400, a Orłowie 140. 61% robotników pracowało. Zabawy lutne nie udały się z powodu zimna i śloty.

Wiedeń. Świętu robotniczemu przeszkodziła niepogoda. O godzinie 1 zaczął padać deszcz. Powietrze było zimne. Pomimo tego liczne rzesze robotnicze ze wszystkich przedmieść pociągnęły w rannych godzinach na Prater.

Na Kohlmarktu, przed magazynem krawca damskiego Drecolli, gdzie roboty nie zastanowiono, zebrała się liczna grupa robotników, demonstrując głośno.

Policja musiała interweniować, gdyż sytuacja stawała się groźną. Kilku robotników aresztowano. Zresztą żadnego wypadku nie było. Zebranie na Praterze wypadło słabiej, niż roku zeszłego. O g. 6 nastąpił spokojny powrót.

Wczoraj przed południem odbyło się tu 62 zebrania robotniczych.

Cieplice. Robotnicy urządzili tu pochód, (złożony z 4000 ludzi) przez miasto.

(Jak wiadomo, zdarzyła się onegdaj około Cieplice katastrofa kopalniana. Dotychczas wydobyto 12 trupów.)

Grac. Zdarzyły się tu większe zaburzenia robotnicze. Robotnicy przeszkadzali w robocie tym, którzy jej nie zastanowili. Nastąpiło starcie z policją.

Wiedeń. Krążą tu pogłoski, że w Gracu przyszło do wielkich zaburzeń robotniczych i krwawych starć z policją.

Wiedeń. Wczoraj popoł. i dziś rano dzienniki tutaj nie wyszły.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 2 maja. Początek posiedzenia o godzinie 10:30.

Interpelacje i wnioski.

Odczytano interpelacje i wnioski, między innymi znaną interpelację p. Bojki w sprawie defraudacji wielickiej.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Dyskusja nad budżetem ministerstwa handlu.

Rozpoczęła się dalsza dyskusja nad działem budżetu ministerstwa handlu o „popieraniu przemysłu“.

Poseł Karbus zaczyna mówić po czesku, potem mówi po niemiecku, uskarża się na systematyczne zaniedbanie stanu kupieckiego przez ministerstwo handlu; oświadcza się za ustanowieniem najwyższego czasu pracy dla pomocników handlowych.

Po p. Karbusie przemawiał p. Heilinger, domagając się większego poparcia dla przemysłu i małego rękodzielnictwa, zaprowadzenia ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy dla rękodzielników.

Poseł Wilhelm domagał się gruntownej reformy noweli przemysłowej i zaprowadzenia dowodów uzdolnienia dla pomocników handlowych.

Poseł Etz zaczął mowę od omawiania stosunków narodowościowych.

Wiceprezydent Kaiser przywołał go do rzeczy. P. Etz mówił o sprawach przemysłowych.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał na wczorajszym posiedzeniu głos p. ks. Żyguliński, który podniósł, iż koniecznym jest, aby rząd zwrócił uwagę na niższe stany i aby o ile możliwe zapobiegł temu, by proletaryat nie ubożał ciągle. Jeśli rząd potrafi zapobiedz temu, wówczas dobrobyt państwa będzie zapewniony, a obywatele dadzą się nakłonić do wystąpienia przeciw wszelkim zachętom przewrotowym.

Dalej mówił ks. Żyguliński o nędznym położeniu rękodzielników w Galicji. Ucierpieli oni bardzo wskutek liberalnego ustawodawstwa, a w szczególności wskutek zniesienia cechów. Obowiązkiem rządu jest wnieść ustawę, która rękodzielników chroniłaby od bezgranicznej samowoli wielkiego przemysłu. Jeżeli rząd nie przyjdzie szybko z pomocą wielka masa drobnych przemysłowców przejdzie do obozu socjalistycznego. Pomoc należy dać w pierwszej linii przez organizację małego przemysłu i rękodzielników.

Państwo powinno zwrócić swoją uwagę na to, że aby skuteczniej rozciągało opiekę nad wykształceniem majstrów i czeladników, szczególnie przez dostarczanie im motorów i technicznie wydoskonalonych maszyn. Mowca domaga się większego uwzględnienia przez państwo drobnych przemysłowców przy dostawach dla państwa i wojska. Kończąc poleca rządowi powyższe postulaty do uwzględnienia i oświadcza, iż będzie głosował za tym działem budżetu. (Oklaski na ławach polskich).

Przemawiał jeszcze pp. Syleni i Licht, który domagał się rozwinięcia organizacji kredytowej dla małego przemysłu i rękodzielników, jakoteż przyspieszenia budowy kanału Dunaj-Odra, poczem przewodniczący o godz. 6 wieczorem przerwał obrady. Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

Projekt językowy Wszechniemców a niem. stronnictwa.

Wiedeń. Niem. stronnictwo ludowe obradowało wczoraj nad zaproszeniem „Związku wszechniemieckiego“ do przystąpienia do projektu ustawy o zaprowadzeniu niemieckiego języka państwowego. Uchwalono zaproszenia nie przyjąć i polecić komisji parlamentarnej, by zajęła się tą sprawą. Projekt Wszechniemców uznano jako nie do przyjęcia ze stanowiska poszczególnych prowincji.

Niem. partya postępową obradowała również nad tym wnioskiem, przyczem podniesiono, że sprawa ta może być załatwiona tylko w porozumieniu ze stronnictwami niemieckimi, a nie przez udawanie się do poszczególnych członków stronnictw. Komisji parlamentarnej polecono danie odmownej odpowiedzi Wszechniemcom i porozumieć się co do dalszej akcji z niem. partją ludową.

Sytuacja.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Rozłam wśród Niemców.

Wiedeń. Niemiecka partya postępową ostatecznie odmówiła swoich podpisów pod znanym wnioskiem Wszechniemców w sprawie niemieckiego języka państwowego, używając przy tem najrozmaitszych wykrętów.

Wszechniemcy między sobą.

Cheb. *Egerer Nachrichten*, wydawane przez Wszechniemca Hofera (Schoenererowca) nazywają posła Wolfa wielkim szkodnikiem, którego postępowanie kwalifikuje się do kryminału.

Hofer zapowiada sensacyjne odkrycia o skandalicznych aferach Wolfa. P. Schalk znowu zapowiada broszurę o Wolfie. Artykuł powyższy *Eg. Nachr.* kończy się słowami: „Schoenerer ze swoimi wiernymi powinni zaniechać pierwotnego zamiaru złożenia mandatów, gdyż na wypadek, gdyby to uczynili, cała wschodnia Marchia zostałaby zachwaszczoną korupcją grupy Wolfowskiej“.

Repertuar parlamentarny.

Wiedeń. Zapowiedziane na jutro, sobotę, posiedzenie Izby nie odbędzie się, z powodu oporu opozycyjnych posłów. Rząd czyni usilne starania, aby budżet załatwić do końca maja. Sądzą też, że budżet będzie ukończony do 24 lub 26 maja.

Następnie parlament obradować będzie jeszcze do 7 lub 8 czerwca, aby inne projekty do ustaw, jak o handlu termin. zbożem, podatku kolejowym itd. przedyskutować.

Sejmy będą zwołane, według ostatecznych układów z rządem, jeszcze na dwa lub trzy dni przed 15 czerwca.

Dziś mogą być ukończone obrady nad budżetem ministerstwa handlu i rozpocznie się dyskusja nad budżetem kolejowym.

P. Kubik i tow. przygotowują interpelację z powodu rzekomych nadużyć, jakie się zdarzyły w Radzie powiatowej żywieckiej i Radzie gminnej w Rajczy.

Wczorajsza mowa p. Żygulińskiego, który omawiał uposzczenie Galicji przez rząd na polu przemysłu domowego i rękodzielnictwa, wywarła jak najlepsze wrażenie.

Sejm węgierski.

O hymn austriacki.

(Depesza „Słowa Polskiego”).

Budapeszt. 2 maja. W dalszej dyskusji nad etatem ministerstwa honwedów w Sejmie węgierskim p. Rattai (z partji niezawisłości) oświadczył, że granie przez muzykę wojskową hymnu austriackiego jest prowokacją narodu węgierskiego i przypomina niem przeszłości. Mowca nie przeciw treści hymnu się zwraca, lecz przeciw temu, że przypomina on smutne lata 1848/9. Dlatego mowca wzywa młodzież węgierską, aby bez względu na wszelkie okoliczności, oraz na miłość i cześć dla króla przeskadzała i uniemożliwiała granie hymnu austriackiego.

P. Rakosi (z partji niezawisłości) oświadcza przy tytule „wychowanie wojskowe”, że musi wskazać na fakt, który się zdarzył wczoraj przy otwarciu klubu aeronautycznego, że pewien książę na węgierską mowę hr. Szechenyiego odpowiedział: „Ubolewam, że nie znam tego języka krajowego”. Mowca protestuje przeciw używaniu wyrazu „język krajowy” w odniesieniu do języka węgierskiego, gdyż przez to poniża się Węgry do rzędu prowincji.

Tym księciem nie był książę Syamski. Bar. Fejervary, jako człowiek otwarty, powinien oświadczyć w Wiedniu, że to nie uchodzi.

Minister Fejervary odpowiedział na wywody Rakosiego, że każdemu może się zdarzyć *lapsus linguae*; nie każdy może używać ścisłych, ustawą oznaczonych nazw. (Wielka wrzawa. Głosy na lewicy: Arcyks. Leopold Salvator służył przeciw przy huzarach).

Bar. Fejervary: Służył przy artylerji. (Głosy: Powinien umieć po węgiersku). Fejervary: Co się tyczy wywodów p. Rattai i jego wezwania, wystosowanego do młodzieży, to minister może tylko stanowczo upomnieć młodzież, aby nie dała się brać na lep p. Rattaiowi, który to mówił pod osłoną nietykalności poselskiej. (Wrzawa. Głosy: „Prezydent powinien przywołać ministra do porządku. Niech cofnie to, co powiedział”. Wielkie rozdrażnienie. Hr. Apponyi dzwoni i prosi o spokój).

Bar. Fejervary: Wobec całego narodu czynię p. Rattai odpowiedzialnym za to, co powiedział, gdyby w rzeczywistości znaleźli się młodzi ludzie, którzyby się dali porwać jego słowom. (Wielka wrzawa. Rattai protestuje przeciw słowom ministra).

Br. Fejervary: Podtrzymuję wszystko, com powiedział.

P. Rattai: Minister wąpił o mojej odwadze, twierdził, że gdybym nie był chroniony nietykalnością, nie byłbym tego powiedział.

Fejervary: Tak jest, bo inaczej zajęłaby się panem policya.

Rattai: Otóż wobec tego oświadczam, że oświadczenie stanę na czele młodzieży i będę protestował przeciw hymnowi austriackiemu, a jeżeli minister wąpi o mojej odwadze, to złożę mandat i zaapeluję do wyroku sądów węgierskich.

W końcu etat „zakłady wychowawcze” przyjęto, oraz inne pozycje budżetu ministerstwa honwedów i przystąpiono do etatu ministerstwa skarbu.

Tolerancyjny wniosek w parlam. niem.

(Dep. „Słowa Polskiego”).

Berlin. 2 maja. Reichstag obradował nad wnioskiem tolerancyjnym centrum. Do §. 1. zapewniającego wolność wyznania religijnego w granicach państwa, wnosi p. Sattler dodatek imieniem nacjonalnych liberalów, tej treści. Wydanie ustawy w celu wykonania powyższej zasady ma być odrzucone aż do wydania ustaw o prawie zgromadzeń i stowarzyszeń (co jest każdego poszczególnego państwa).

P. Stockman w imieniu t. zw. „Reichspartei” oświadcza, że większość jego stronnictwa uważa §. 1 za nie do przyjęcia, ponieważ przekracza ramy ustawy państwowej.

P. Bachem, przywódca centrum, polemizuje ze Stockmanem i oświadcza, że nie tu miejsce rozstrzygać, czy religia katolicka, czy protestancka jest lepsza, chodzi tylko o to, żeby katolicy mieli równe prawa i byli tak samo traktowani, jak protestanci w Austrii i w Bawaryi.

P. Richter oświadcza się w imieniu niem. partji wolnomyślniej za projektem.

Po długiej dyskusji przyjęto §. 1 z dodatkiem, że szczegółowe przepisy pozostawia się ustawie państw o stowarzyszeniach.

Podziemna i urzędowa Rosya.

(Dep. Słowa Polskiego.)

Rosyjskie pisma socyalist. i rewolucyjne.

Berlin. Donoszą tu, że w Rosji wychodzą następujące tajne pisma rosyjskie:

Raboczaja Myśl, organ rosyjskiej partji socyalistycznej, drukowana w Petersburgu. Dotychczas wyszło 13 numerów tego pisma.

Dalej *Wpieroł* (Naprzód) wychodzi w Kijowie i jest organem kijowskiego komitetu partji socyalistycznej. Dotychczas wyszło 10 numerów.

Jużnyj Raboczij, organ robotników w Jekaterynosławiu. Wyszło dotychczas 6 numerów.

Raboczaja Gazeta, organ ros. partji socyalistycznej w Saratowie. Wyszło 7 numerów.

Nieżegrodzkaja raboczaja Gazeta niedawno założona przez partję socyal. Podczas, gdy powyższe pisma są organami partji socyalistycznej, to *Rewolucyonnaja Rossia* jest organem ros. związku rewolucjonistów i epigonem *Narodnej Woli* — przeznaczonym dla inteligencji. Propaguje terroryzm przeciw rządowi. Dotychczas wyszły 4 numery.

Odjazd carstwa do Carskiego Siola.

Petersburg. Carstwo z dziećmi wyjechał wczoraj od Carskiego Siola.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 2 maja.

„Pilni” ojcowie miasta.

Kraków. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się dla braku kompletu. Przybyło tylko 21 radnych i ci pożegnali się ze sobą, gdyż miało to już być ostatnie posiedzenie przed wyborami. Nowa Rada zbierze się 5 czerwca.

Wybory do Rady m. Tarnopola przed najwyższym trybunałem.

Tarnopol. Z powodu unieważnienia przez namiestnictwo lwowskie wyborów do tutejszej Rady miejskiej, odbyła się wczoraj wskutek wniesionego rekursu w najwyższym trybunałe rozprawa. Najwyższy trybunał przychylił się do wywodów rekursu i wybór nowej Rady został potwierdzony. Adwokat Duniecki z Wiednia zastępował gminę.

Zasadniczy wyrok.

Tarnopol. Na rekurs tutejszej powiatowej kasy chorych odbyła się przed najwyższym trybunałem rozprawa w sporze z kasą oszczędności miasta Tarnopola co do ubezpieczenia urzędników. Najwyższy trybunał uwolnił Kasę oszczęd. od obowiązku ubezpieczenia, wychodząc z założenia, że kasa oszczędności jest instytucją miasta a tem samem urzędnicy kasy są urzędnikami miasta.

Wyjazd cesarza do Pesztu.

Wiedeń. Cesarz 4 bm. uda się do Pesztu na otwarcie delegacji; 8 bm. wróci cesarz do Wiednia, a 10 znowu pojedzie do Pesztu.

Mianowanie.

Wiedeń. *Wiener Zig.* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował zarządcę domu karnego dla mężczyzn we Lwowie, Stanisława Szczęsnowicza, dyrektorem zakładu karnego dla mężczyzn w Wiśniczu.

Kartel żelaza.

Budapeszt. (Doniesienie węgierskiego Biura koresp.) Zastępcy austriackich interesentów kartelu żelaznego przybyli onegdaj do Budapesztu i odbyli wczoraj naradę z węgierskimi interesentami. Konferencja ta trwała do późnego wieczora. Dalszy jej ciąg dziś.

Chrzest balonu.

Budapeszt. W obecności arcyks. Leopolda Salvatora i księcia siamskiego odbył się tu wczoraj chrzest nowego balonu węgierskiego Towarzystwa aeronautycznego. Balon otrzymał nazwisko „Vurul”. Następnie arcyksięże we swym własnym balonie wzniósł się do 2000 metrów.

Ciągnięcie losów.

Wiedeń. Przy wczorajszym ciągnięciu losów państwowych z roku 1860 padła główna wygrana 600.000 koron na ser. 15343 nr. 14; druga wygrana 100.000 kor. na s. 1144 nr. 20. Wygrana 50.000 na ser. 4757 nr. 9; po 20.000 kor. wygrały: serya 1592 nr. 7 i ser. 11013 nr. 18.

Rokowania producentów ropy.

Wiedeń. Toczą się tu rokowania między Tow. galicyjskich producentów ropy „Ropa” a największymi rafineryami w Czechach, na Morawach i w Galicyi. Celem tych rokowań jest, aby rafinerje te utworzyły konsorcjum, które objęłoby nadwyżkę ropy i ją jako rafinadę wyeksportowało za granicę. Dzisiejsza produkcja ropy w Galicyi daje o półtora miliona centnarów więcej ponad konsumcję wewnętrzną, a szczególnie w Borysławiu ropa produkowana jest w takiej ilości, iż musiano zastanowić jej pompowanie. Owoż rafinerje owe rozdzielałyby między siebie tę ilość ropy, o którą przewyższa ona potrzebę konsumcji wewnętrznej, tj. półtora miliona centnarów, a następnie ją jako rafinadę eksportowałyby za granicę: głównie do Niemiec i Szwajcaryi. Rokowania te nie są dotychczas ukończone.

Komitet austr. dla międzynarodowego kongresu lekarzy.

Wiedeń. Pod przewodnictwem prof. Nothnagla odbyło się w tych dniach konstytuujące się zebranie komitetu austriackiego dla międzynarodowego kongresu lekarskiego w Madrycie. Do komitetu tego należą także reprezentanci wydziału medycznego na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Wzmocnienie siły wojskowej w Bośni i Herzogowinie.

Wiedeń. Dowiadują się, że dla wzmocnienia siły wojskowej w Bośni i Herzogowinie było tu

w pogotowiu do wymarszu 16 batalionów. W ostatniej chwili rozkaz wymarszu odwołano.

Echa katastrofy.

Uście nad Łabą. Wczoraj zmarł jeszcze jeden robotnik, z powodu ran odniesionych przy wczorajszej eksplozji w szybie Doblhof. Do miejsca, w których znajduje się reszta trupów dotychczas nie można się dostać.

Niem. taryfa celna.

Berlin. W komisji dla taryfy celnej przy pomocy „mleko kondenzowane” przyjęto podług propozycji rządowej cło w wysokości 60 marek. Wniosek socyalistów o zupełne uwolnienie mleka tego od cła, upadł. Podczas dyskusji dep. Stadthagen podniósł, iż mleko pochodzące z dóbr sekretarza domu Podbielsky’ego jest fałszowane. Podczas tego przemówienia przewodniczący kilkakrotnie przerywał dep. Stadthagenowi.

Revolucya w republice amerykańskiej.

Paryż. Agencya Hawasa donosi z Kap Haitien: Rewolucya w San Domingo przybiera coraz większe rozmiary. Powstańcy ciągną na stolicę; garnizon w Puerto Plata wzmocniono. Rząd posłał gubernatorowi Jimenezowi broń i amunicję. Położenie jest bardzo krytyczne.

Msgr. Tarnaszi umierający.

Rzym. W stanie zdrowia msgr. Tarnassiego, który był *uditorem* w nuncjaturze wiedeńskiej, nastąpiło takie pogorszenie, iż lekarze zwątpili prawie w jego wyzdrowienie.

Ks. Radziwiłłowa przed sądem.

Kapsztad. Biuro Reutersa donosi: Księżna Katarzyna Radziwiłłowa skazana została na 2 lata więzienia bez robót przymusowych, za fałszerstwo weksli z podpisem Cecyla Rhodesa.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 1 maja 1902.

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	727.2	+ 3.0	SW ²⁾	0.0	Najwyższa temperatura +14.6, najniższa - 1.5.
2 popoł.	725.9	+ 10.4	SSW ²⁾		
9 wiecz.	725.1	+ 7.3	SW ²⁾		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-jej p.

Prognoza na dziś: Pochmurno i deszcze nieobfite na znacznych przestrzeniach.

— **Piątek, 2 maja. Dziś:** O godz. 7 wiecz. w teatrze miejskim „San Toy”, obcińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. — O godz. 7 wiecz. w Towarzystwie pedagogicznem (ul. Zimorowicza 1. 17), zgromadzenie przedwyborcze stronnictwa ludowego.

— **Namiestnik hr. Piniński** powrócił do Lwowa.

— **Rezygnacya.** Ks. A. Sapięha, marszałek przemyskiej Rady powiatowej, wniósł w tych dniach z powodu choroby rezygnację z tej godności.

— **Stan zdrowia ks. Sapięhy** budzić zaczyna poważne obawy. Książe chwilami traci przytomność.

— **Z Davos** donoszą, że bawiący tam na kuracyi ks. Eustachy Sanguszko ma się gorzej.

— **Pogrzeb s. p. dr. Antoniego Pawlikowskiego** odbył się wczoraj o g. 5 popoł. przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta. Między innymi zauważyliśmy wiceprezydenta namiestnictwa p. Lidla, radcę dworu Mauthnera, niemal wszystkich radnych z prezydium miasta na czele, świat lekarski i t. d.

— **Sekretarz teatru miejskiego p. M. Sachorowski** wyjechał za kilkotygodniowym urlopem za granicę.

— **Jubileusz trzech artystów.** Donieśliśmy już, że w bieżącym miesiącu przypada 30-lecie pracy scenicznej p. Fr. Wysockiego. Obecnie dowiadujemy się, że w tym samym czasie przypada 30-letni jubileusz dwóch innych zasłużonych artystów lwowskiego teatru pp. St. Hierowskiego i Adolfa Kieszmana. Wszyscy trzej przed 3 dziesiątkami lat wstąpili na deskę sceniczną.

— **Samobójstwo żołnierza.** Wczoraj po 11 w południe w Pasiękach za rogatką Łyczakowską, usłyszano strzał na gościńcu. Zaciekawieni udali się w stronę strzału i znaleźli siedzącego przy gościńcu żołnierza 15 pp. z przestreloną piersią, obok niego zaś karabin. Zawiadomiono o wypadku Towarzystwo ratunkowe, które po prowizorycznym opatrzeniu przewiozło biedaka do szpitala garnizonowego. Powód samobójstwa i nazwisko samobójcy zachowuje tajemność, jak zresztą zawsze, w tajemnicy.

Z sali sądowej.

Lwów, 30 kwietnia.

(Amator delikatesów).

Przed zwykłym trybunałem odpowiadał dziś Michał Wilków za całą litanię kradzieży. Wilków jest zawodowcem w złodziejskim fachu; był już dwadzieścikilka razy karany i „w seceji“ i przez trybunał i nawet przez sądy przysięgłych. Dziś zarzuca mu akt oskarżenia około 30 kradzieży, a to samych „delikatesów“.

Ot, kradł gdzie się tylko dało... przecież to fach jego. Tu ukradł parę fiasek wina, tam rumu, tu słodzonej wódki, gdzieindziej znów kilka puszek konserwów, mniej mu o to chodziło co i gdzie... brał byle brać. A! nie, przepraszam... znajomych nie okradał z zasady dżentelmen!

A pan prokurator nie poznał się na jego „zasadach“ i koniecznie chce zapakować do „kryminału“. I jak się zawiązał na nieboraka z pod złodziejskiego cechu, tak go i wsadził...

Trybunał zasądził Wikowa na sześć miesięcy aresztu.

(Przyjaciele).

Józef Bronik i Filip Kowalski usiedli sobie dzisiaj razem na ławie oskarżonych, pierwszy dlatego, że czuł zakazaną sympatyę do cudzych ulstrów, marynarek i kamizelek, a Kowalski dlatego, że czuł sympatyę do Bronika i na rozprawie jego w sekcji III, chcąc go ratować, zeznał fałszywie pod przysięgą. Bronik jest ptaszkiem dobrze znanym sądom policyi, więcej przesiedział się i w „cyrkule“ i na „Batorego“ i „na Kazimierzowskiej“, niżli „na świecie“. Kowalski jest godnym jego przyjacielem i towarzyszem — z wszystkimi dozorcami więzień ma znajomości zrobione podczas ich urzędowania.

Trybunał skazał Bronika na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Kowalskiego na sześć miesięcy zwykłego więzienia.

Konkurs literacki.

Wydział krajowy rozpisuje konkurs z terminem po dzień 31. grudnia 1903 na dwie premie z fundacji Franciszka Kochmana, a to jedną w kwocie 2000 koron i drugą w kwocie 1000 koron, dla dwóch dzieł w języku polskim i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o nie je uważają za godne ubiegania się o premie, nadesłali pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacji mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich, napisane w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materiałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeśli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora. Także utwory autorów już zmarłych mogą ubiegać się o premie konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu służy prawo do konkursu. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem powinna być użytą na wydrukowanie dzieła. O pra-

cach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacje, niż z roku 1892, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień statutu być dopuszczone do konkursu.

Prawo własności literackiej dzieła wynagrodzonego przysługuje i nadal autorowi, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda, przyznana dziełu drukowanemu autora już zmarłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś ich nie było, orzeczce komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenieniem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa przez Wydział krajowy powołana. W skład tej komisji wchodzi obecnie następujący panowie:

Dr. Józef Wereszczyński, jako przewodniczący, dr. Gustaw Roszkowski, dr. Ludwik Źwikliński, dr. Benedykt Dybowski, dr. Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, dr. Antoni Malecki, dr. Tadeusz Piłat, dr. Bronisław Radziszewski, dr. Tadeusz Wojciechowski.

Jakkolwiek komisji konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy mają prawo i widoki do osiągnięcia nagrody, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła, godnego nagrody, a nie nadesłanego do oceny.

Rozmaitości.

× **Pierwsza zamorska depeza iskrowa.** Marconi przebywa obecnie w Sydney, gdzie rozpoczęto budowę stacji transatlantycznej dla telegrafu iskrowego. Roboty około budowy stacji mają być ukończone w ozerwo, a pierwsza depeza iskrowa wysła, na będzie do Londynu z powinszowaniem do króla Edwarda VII. w dniu koronacji.

× **Licytacja słynnej galerii obrazów hr. Mniszcha** w Paryżu, przyniosła w ciągu dwóch pierwszych dni 780.000 fran. Najwyższą cenę, 47.000 fran., zapłacono za portret panny Duolos, pendzla Largielliera; wędrowny muzykant Fransa Halsz sprzedany został za 35.000 fr. Większość obrazów nabyli handlarze sztuki, jak Sedelmeyer, Durand-Ruel, Agnew, Coninok Brame, Fischhoff.

× **W procesie o papiery Crispiego** ogłoszony został wyrok, który orzeka, iż interwencja państwa jest zupełnie uprawniona. Wszystkie pozostałe po zmarłym mężu stanu dokumenty, mają zatem być przejrane przez senatora Damianiego, który papiery urzędowe winien przekazać archiwum państwowemu. Jak wiadomo, córka Crispiego, księżna Linguaglossa nie chciała papierów ojca powierzyć senatorowi Damianemu, w obawie właśnie, że najciekawsze dokumenty będą przez rząd zabrane.

× **Jasnowidzący.** Czasopismo francuskie *Monde et Univers*, przytacza objaw niezwykłej własności przenikania oczyma skorupy ziemskiej. Korespondent tego pisma z Syrii opisuje, że poznał Libañczyka, nazwiskiem Chail Haddad, który w tym kraju, tak bardzo lukuącym wody, żyje z korzystnego rzemiosła wykrywania źródeł. Jest to człowiek 40-letni, krzepki, nie umie czytać, ani pisać. Ilekroć wskazał miejsce, w któ-

rem można się dokopać źródła, znajdowano je z pewnością. Zapytywany, jakim sposobem przenika tajemnicę ziemi, odparł że widzi wodę.

Usłyszawszy o tem pewna dziewczyna miejscowa, oświadczyła, że ona oddawna widzi wodę pod ziemią, ale nie mówiła o tem nikomu, bo przypuszczała, że inni widzą ją tak samo. Korespondent zapoznał się z tą dziewczyną. Jest to 14-letnia Haune Naim, córka włościańska. Chcąc widzieć pod ziemią, zawiązuje sobie oczy ciemną chustą, patrzy przez kilka sekund na słońce i nie zdejmując chustki, zwraca oczy ku ziemi i wtedy widzi na znaczną głębokość, o ile ziemię w tem miejscu oświetla słońce. Korespondent wystawił ją w tym kierunku na liczne próby; nie zawiodły ani razu. Określała głębokość po swojemu: na dwa, trzy domy, na wzrost ludzki; nauczono ją mierzyć na metry i teraz oblicza bardzo dokładnie.

Haune widzi tylko wodę naturalną, źródłaną, nie dostrzega wody w rurach metalicznych, nie widzi jej przez chustkę w sadzawkach, kopanych ręką ludzką. W dniu pochmurne dziewczyna niczego nie dostrzega.

× **Wysadzenie koszar.** W mieście Managua w Nikaraguię spiskowcy wysadzili w powietrze dwupiętrowe koszary. Wszyscy żołnierze, znajdujący się wewnątrz, zginęli; liczbę ich obliczają na stu do dwustu ludzi. Wiele innych osób jest porażonych. Sąsiednie budynki są także bardzo uszkodzone. Prezydent Zelaya ogłosił publiczne oświadczenie, w którym czyni spiskowców odpowiedzialnymi za zamach i donosi, że w budynku były składy dynamitu i prochu. Szkodę obliczają na 5 milionów pes.

× **Historia kądzieli.** Kołowrotek wynalazł w r. 1530 Jurgens von Wattenmuhl, w Bruśniku. Przedtem kobiety przędły na wrzecionach, które istniały od kilku tysięcy lat; wspomina o nich Homer w Iliadzie i Odyssei, wysławia poeta sycylijski Teokryt. Małżonka króla rzymskiego Tarkwiniusz Starego, Kaja, słynęła jako znakomita prządka. O onotliwej matronie mówiono: *Casta vixit, lamam fecit* (żyła czysta, wełnę przędła). W Biblii jest także pochwała niewiasty mężnej, która bawiła się wrzecionem, wełnę i len przędła. W średnich wiekach widziemy kądziel w rękach najdoskoniejszych pań, a nawet monarchiń: wyobrażeniem jej zdobiou grobowce niewiast; dziś jeszcze w Moguncyi można oglądać ją na pomniku córki Ottona wielkiego. Królowa Brunhilda nawet na koniu przędła. Berta, matka Karola Wielkiego, rzadko wypuszczala z rąk wrzeciono. Czem miecz dla rycerza, tem była kądziel dla niewiasty; stąd wyrażenie: „pochodzić po mieczu i po kądzieli“.

× **Zdanie profesora Rotlera o stroju kobiecym.** Profesor, Alfred Rotler, wścibiacz swoje trzy grosze do mody, — twierdzi, — że główną cechą dzisiejszego stroju kobiecego jest — fałsz, kłamstwo. Nic tam nie jest tem — powiada on — czem się na pozór wydaje. Są tam guziczki, na które nie się nie zapina; są tam klamry i sprzączki, które nie nie spinają; są węzły i sznury, które nie nie wiążą; wstawki, które nie są wstawione; koronki, frędzle i inne „zakończenia“, które nie są zakończeniem; są kamaszki, niby sznurowane, a właściwie zapinane na guziki; są kwiaty z płótna, szpilki i grzebyki z celulozy, udające szyldkret i masę perłową; fałszywe kołnierze, fałszywe kieszenie i t. d. Słowem wszystko fałszywe, podrabiane, kłamane!

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Widziałas? co? Widziałas? — wrzasnęła Kozłowa, przyskakując z pazurami.

— A kartofie z organistowego dołu to kto? A ciągiem cosik komus we wsi ginie: to gaska, to kury, to sprzęt jaki — ciągnęła nieubłaganie.

— Ty ścierwo! co ty robiła za młodu, a i co twoja Jagna teraz wyprawia, to ci tego nikt nie wspomina, a ty kiej ten pies.

— Wara ci od Jagny! Wara, bo ci ten pysk tak spiere, że... Wara! — ryknęła wielkim głosem ngodzona, jak w żywe mięso.

— Cicho!ta, pyskacze, bo za drzwi wyciepne! uciszał Jacek, podciągając parciek.

Zaczęło się przesłuchiwanie świadków.

Najpierw świadczyła poszkodowana Dominikowa, a zeznawała cichym, nabożnym głosem i przysięgała co chwila przed tą Czestochowską, jako świnia jej, i żegnała się i biła w piersi, że prawda jest, jako ją ukradł z pastwiska Kozioł, i nie żądała od prześwietnego sądu kary na niego — niech mu już tam Jezusiczek czyści za to nie pożałuje! — ale domagała się wielkim głosem sądu i kary za to, że tak spostonował ją i jej Jagnę wobec całego narodu.

Świadczył potem Szymek, młodszy syn Dominikowej; czapkę powiesił na rękach złożonych jak do pacierza, oczu nie spuszczał z sędziego i jęklwym, nieprzytomnym głosem zeznawał, że swinia była matczyna, że biała była cała, a ino kiele ogona czarna łate miała, a ucho rózzerwane, bo ją był Łapa

Borynowy chycił na zwieszę, a tak kwiczała, tak kwiczała, że chocia w stodółce był — usłyszał...

Potem wezwano Marcyannę Piesek i innych.

Świadczyli po kolei przysięgali, a Szymek wciąż stał z czapką na ręku, wpatrzony pobożnie w sędziego, a Kozłowa raz w raz darła się za kratą z krzykiem zaprzeczeń i złorzeczeń, a Dominikowa ino wdychała do obrazu a poglądała na Kozła, który skakał oczyma, nasłuchiwał a obzierał się na swoją Magdusię.

Naród słuchał uważnie i raz wraz szmer, to uwagi złośliwe, albo śmiech się rozległ głuchy pod powalą, aż Jacek musiał przyciszać groźbą.

Sprawa ciągnęła się długo, aż do przerwy, w której sąd poszedł do sąsiedniej izby na naradę, a naród wysypał się do sieni i przed dom odetchnął nieco: kto pojeść zdziebko, kto ze swoimi świadkami się zmówić, kto wywodził krzywdy swoje, a jeszcze znowuj wyrzekał na niesprawiedliwość a pomstować jak to zwyczajnie bywa na rokach.

Po przerwie i odczytaniu wyroków, przyszła na słót sprawa Boryny.

Jewka stanęła przed sądem i, pohustając dziecko, owinięte w zapaskę, jęła płacziwie wywodzić krzywdy swoje i żale: jako służyła u Boryny, pracowała, że jaże jej kulasy ustawały, a nigdy dobrego słowa nie usłyszała, kąta nie miała na spanie, ani jadła dość że się u sąsiadów pożywiać musiała, a potem zasług nie zapłacił i z dzieckiem wygnął ją w cały świat... Buchnęła w końcu ogromnym płaczem i rzuciła się na kolana przed sędzią z krzykiem:

— Krzywda to moja, krzywda! przeświety sędzi!

— Cygani jak ten ples! — mruknął Boryna ze zgrozą.

— Ja cyganię! Adyc wszystkie, dyć całe Lipce wiedzą, że...

— Żeś latawiec...

— Wielmożny sędzi, a przódzi to mi ino mówili: „Jewka, Jewuś!“ i jeszcze słodziej, a to mi paciorki przywiezili, a to często gęsto bułkę z miasta i mówili: „Naści Jewuś, naści, boś mi najmilsza“...

A teraz, o mój Jezu, mój Jezu! — poczęła pierzeć.

— Cygan jucha, mozem cię jeszcze pierzyną przyodziewał i mówił: „Spij se Jewuś, spij!“

Izba zatrząsa się śmiechem.

— Abo nie? co? Albośta mało obiecywał? co?

— Loboga ludzie, że to pierun nie zabije takiej pokraki! — zakrzyknął zdumiony.

— Wielmożny sędzi, cały świat widział, jak to było, całe Lipce mogą przyświadczyć, co prawdę mówię... O biedna ja sierota, biedna!... O doło moja nieszczęśliwa!... Krzyczałam, to me sprął i zrobił co chciał... A gdzież ja się podzieję, gdzie?... Świadki powiedzą i przyswiadczą! — wołała wśród płaczu i krzyków.

Ale świadkowie w rzeczywistości nie nie zeznali prócz plotek i domysłów, więc zaowu jęła dowodzić i przekonywać, aż w końcu, jako ostatni dowód, rozpowiła dziecko i położyła je przed sędzią; dziecko wierzgało nagiemi nóżkami i krzyczało w niebogłosy.

Ale już i sąd nie mógł powstrzymać się od śmiechu, a naród aż huczał z uciechy; i raz w raz ktoś powiedział!

— To ci pannica, kiej ten pies odarty ze skóry!

— Boryna wdowiec, ożeniłby się z nią, a chłopak zdałby się do pasionki.

— Lenieje ci ona, kiej krowa na zwieszę.

— A urodna! jedno grochowinami przytrząść i w proso wsadzić — wszystkie gapy uciekną.

— Już i tak uciekają, kiej Jewusia bez wiesz idzie!

— A gębusię ci ma kiej pomyjami wymalowaną...

